PORYWACZE SNÓW



SCENA LALKOWA
IMIENIA JANA WILKOWSKIEGO W KWIDZYNIE

Scena Lalkowa imienia Jana Wilkowskiego została laureatem pierwszej edycji Konkursu im. Jana Dormana.

Konkurs im. Jana Dormana to konkurs na produkcję i eksploatację spektaklu dla dzieci i/lub młodzieży, który jest prezentowany w placówkach oświatowych wraz z towarzyszącymi mu działaniami edukacyjnymi.

„Konkurs im. Jana Dormana na produkcję spektaklu prezentowanego w szkołach i przedszkolach wynika z potrzeby podniesienia jakości artystycznej przedstawień pokazywanych w placówkach oświatowych. Ideą konkursu jest z jednej strony wspieranie szkoły poprzez kształtowanie bogatej i różnorodnej oferty spektakli przygotowanych z myślą o wieku i potrzebach uczniów oraz specyficznych szkolnych warunkach, z drugiej zaś – wspieranie mobilności teatrów i otwieranie ich na wyzwania bezpośredniego kontaktu z widzem poza murami ich instytucji. Patronem konkursu jest Jan Dorman – wybitny twórca polskiego teatru, reżyser i pedagog, wieloletni dyrektor Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie."

Konkursu został ogłoszony przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w 2015 roku. Do udziału w nim zostały zaproszone teatry, samorządowe instytucje kultury oraz organizacje pozarządowe. Spośród 117 nadesłanych wniosków, dofinansowanie otrzymało 9 projektów, w tym kwidzyńskie stowarzyszenie.



O SCENIE

Scena Lalkowa imienia Jana Wilkowskiego od 2002 roku stara się zaznaczać znaczenie i potrzebę KULTURY poprzez budowanie przyjaznej przestrzeń dla SZTUKI ANIMACJI.

Scena Lalkowa imienia Jana Wilkowskiego to stowarzyszenie, które promuje „bywanie w sztuce", które dostarcza informacji i poszerza wiedzę na temat teatru, filmu, muzyki, plastyki – ich języka i znaczeń, które stwarza warunki do emocjonalnego i twórczego rozwoju, które udowadnia prowincji, że może być nieprowincjonalna, które walczy o równość w kulturze nie godząc się na kulturalne wykluczenie, które od samego początku swojego istnienia w zależności próbuje zachować niezależność.

Scena Lalkowa imienia Jana Wilkowskiego to ludzie, dla których kultura jest ważnym elementem ich codzienności.

Scena Lalkowa imienia Jana Wilkowskiego

PORYWACZE SNÓW



fot. Tomasz Taracha

Skąd przychodzi sen? Jak go opisać? Czy koszmary senne można oswoić? Jak uwolnić się od lęków? Do czego służy Łapacz Snów?

Na wszystkie te pytania w naszym projekcie nie odpowiadamy. Nasze zadanie to oddziaływanie na zmysł słuchu, wzroku, dotyku – pobudzenie dziecięcej wyobraźni. Zanurzamy się w historię, w której uczestnicy projektu są współtwórcami działań scenicznych. Mają wpływ na przebieg zdarzeń i to dzięki ich zaangażowaniu oraz chęci zabawy przenoszą się do magicznego świata marzeń sennych. To dzieci kreują teatralną rzeczywistość, która doprowadza do powstania wspólnej przestrzeni między widzami a realizatorami projektu.







Ewaluacja projektu – Beata Nessel-Łukasik

GŁÓWNY CEL PROJEKTU

Celem projektu jest prezentacja spektaklu o wysokiej jakości artystycznej w miejscach nieteatralnych – placówkach oświatowych (przedszkolach). Z tego względu autorzy i realizatorzy zadania postarali się, aby formuła spektaklu i powiązanych z nim działań edukacyjnych została w pełni opracowana z myślą o pracy w przestrzeni poza sceną – w zwykłej sali edukacyjnej, gdzie nie ma odpowiedniego często nagłośnienia czy oświetlenia. Ze względu na trudne i niezwykłe warunki sceniczne szczególne zadbano o przygotowanie i zaprojektowanie scenografii oraz muzyki tak by powstał spektakl pozwalający na pracę profesjonalnego zespołu artystycznego poza teatrem i tym samym podniesiono jakość przedstawień pokazywanych przez placówki oświatowe.



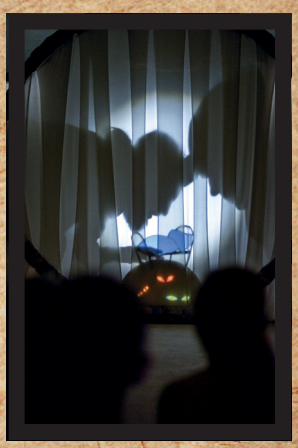




PRZEDSTAWIENIE

Tematyka przedstawienia, sposób jego wystawienia oraz przebieg działań edukacyjnych został w pełni dostosowany do wieku adresatów projektu, dzieci w wieku przedszkolnym (4–6-latków) i ich percepcji. Narracja jest odpowiednio skonstruowana i przekazana odbiorcą przede wszystkim za pomocą języka teatru cieni, ruchu aktorów i elementów wizualnych oraz dźwięku (muzyka na żywo). Muzyka na żywo staje się po części bodźcem współprowadzącym dzieci przez przedstawienie, dzięki temu, że reaguje na ich zachowanie. W trakcie trawania spektaklu realizatorzy starają się na bieżąco odpowiadać na reakcje dzieci, które po przez przygotowanie dla nich różnych narzędzi (specjalnych rekwizytów) mogą stać się w pewnym stopniu osobami współtworzącymi przebieg przedstawienia.



DZIAŁANIA EDUKACYJNE



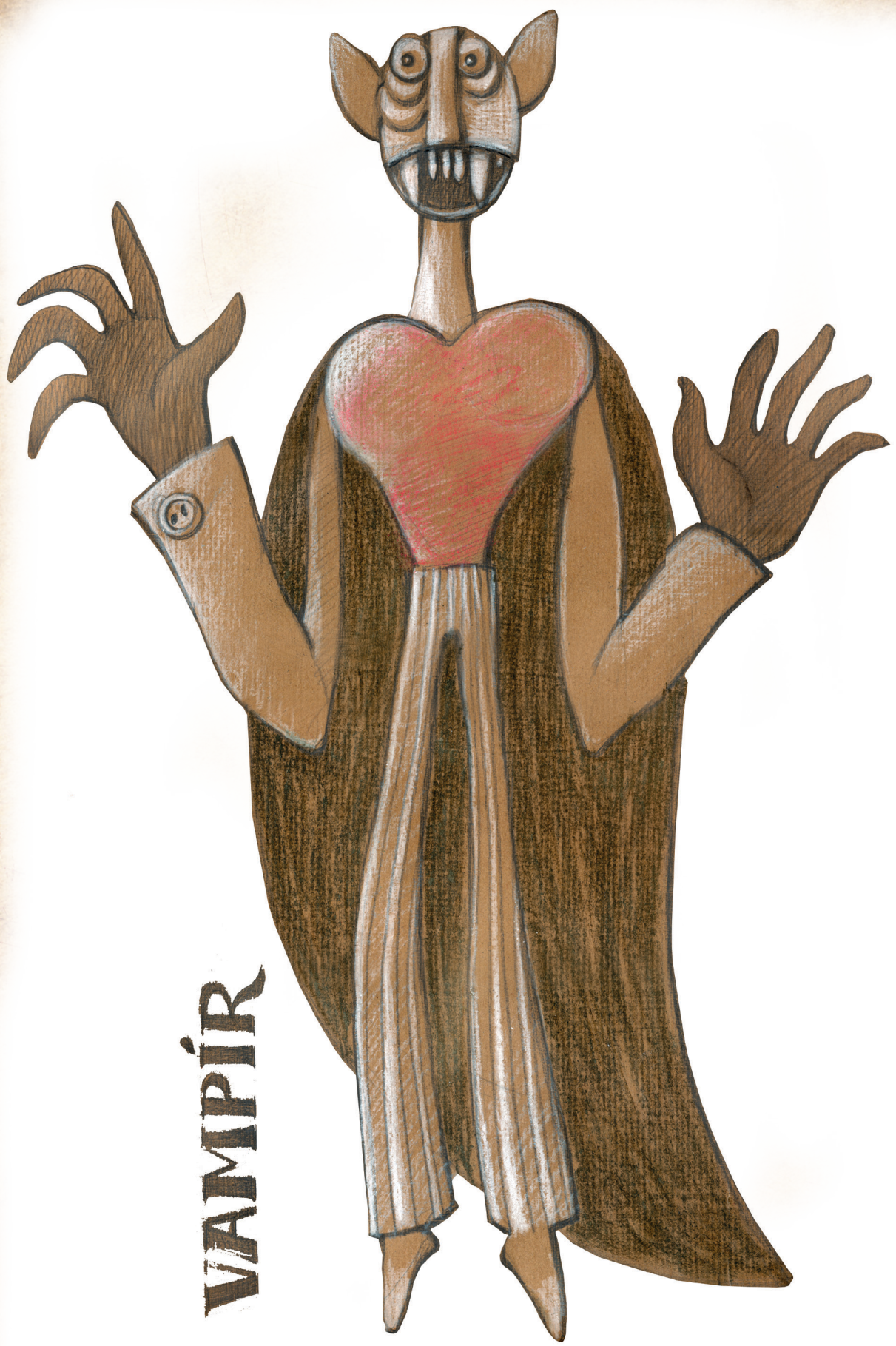
Przed i po spektaklu są prowadzone przez pedagoga teatru działania edukacyjne, które wprowadzają w tematykę przedstawienia i nową sytuację, jaka zaistniała w znanej dzieciom przestrzeni, przygotowują odbiorców do współdziałania podczas przedstawienia oraz domykają narrację spektaklu po przedstawieniu – zderzając ją ze światem dzieci.

Podczas pierwszych działań dzieci krok po kroku oswajają się na nowo z przeobrażoną na potrzeby przedstawienia ich własną przestrzenią i stopniowo wchodzą w tematykę spektaklu. Przedszkolaki w towarzystwie pedagoga teatru dzielą się swoimi sennymi przeżyciami. Pod wpływem opowieści uruchamiają wir zdarzeń, które przenoszą je w świat teatru. Scenografia ożywa i w rzeczywistość wkrada się niezwykła opowieść, która w rezultacie prowadzi do oswojenia dziecięcych koszmarów. W trakcie przedstawienia pedagog pozostaje z dziećmi, aby pomagać wchodzić w interakcję z realizatorami.

W ostatniej części działań edukacyjnych dzieci wspólnie tworzą własną wersję Łapacza Snów, który pozostaje z nimi w przedszkolu. Ma on pomóc im w zatrzymaniu dobrych snów i odgonieniu od nich sennych koszmarów.



Rysunek w wykonaniu uczestnika
warsztatów plastyczno – ceramicznych
Centrum Kultury im. Jana Pawła II
na Morenie w Gdańsku ...



...i jego interpretacja w wykonaniu scenografa Miro Dusa.

Ewa Tomaszewska

„Wyższa Szkoła Twórczego i Ciekawego Życia" Jana Dormana

Jan Dorman był wybitnym artystą teatru, założycielem i wieloletnim dyrektorem Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie. Był jednak kimś więcej niż tylko twórcą teatralnym. Był postacią niezwykle znaczącą dla miasta, jego najbardziej wyrazistą osobowością. Nieobecny ćwierć wieku (zmarł w lutym 1986) wciąż istnieje w pamięci ludzi.

O sztuce Jana Dormana można mówić długo – ze względu na nowatorską formę inspirowaną dziecięcymi zabawami, a także zupełnie nowe podejście do zagadnienia teatralizacji literatury jego znaczenie porównywać można do najwybitniejszych reformatorów współczesnego teatru, takich jak: Jerzy Grotowski, Tadeusz Kantor czy Józef Szajna i nie będzie to przesadą. Jego metoda twórcza i dzieło stanowią jedno z najważniejszych dokonań polskiego teatru lat 60-tych i 70-tych.

W kontekście realizacji przedstawienia Porywacze snów przygotowanego przez Stowarzyszenie Scena Lalkowa imienia Jana Wilkowskiego, które zostało laureatem Konkursu im. Jana Dormana organizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego (2015/16), warto pokazać innego Dormana, Dormana animatora, inspiratora i wychowawcę.

Już w 1945, w Sosnowcu, zaczął od tworzenia teatru z dziećmi w ramach Eksperymentalnego Teatru Dziecka. Posługując się swego rodzaju laboratorium teatralnym, w którym dzieci za pośrednictwem zabawy budowały przedstawienia, uczył dzieci radości i spontaniczności, rozbudzał wrażliwość i twórcze myślenie, mobilizował do współpracy i koncentracji uwagi na postawionym zadaniu. Forma przygotowywanych przez dzieci spektakli była wyjątkowa – z całą pewnością nie było tam nic z naśladownictwa teatru zawodowego, za to wyraźnie dźwięczały idee teatru samorodnego Lucjusza Komarnickiego i Zdzisława Kwiecińskiego. W przedstawieniu Malowane dzbanki (premiera 22.12.1945) wzięło udział 120 dzieci, które (...) – cytuję Dormana: *same rozdają sobie role; a zresztą wszystkie umieją cały tekst i dlatego zmiana ról jest tu stosowana bardzo często. To, co w teatrze dla dorosłych nazywamy baletem – w naszym teatrze stanowi dynamikę i ruch. Poza tym gra zespołowa ma swój aspekt psychologiczny... Dzieci same pracują nad przygotowaniem kostiumów i dekoracji do wystawianych bajek na scenie.*

W styczniu 1948 Tadeusz Lipski, („Naprzód", nr 13, s. 4) pisał: *...o terminach przedstawień, prób, sprawach porządkowych decyduje samorząd dziecięcy, którego przewodniczącym jest 15-letni Janusz Gałuszka, a w skład samorządu wchodzą chłopcy i dziewczęta nierzadko mający zaledwie 10 lat życia. I tu, obok zagadnień kulturalnych rozwiązywanych za pośrednictwem zabawy na scenie, kształtują się społeczne zainteresowania przyszłych górników, hutników, żon i matek, przyszłych uświadomionych obywateli. Dorman znalazł, bowiem szczęśliwą drogę do zastosowania w swoim teatrze nowoczesnych pojęć i naukowych zdobyczy z dziedziny pedagogiki i psychologii dziecka.*

Dla wychowanków te doświadczenia miały kolosalne znaczenie, ważące często na całym ich życiu. Stały się motorem do działania na różnych polach i do własnej twórczości. Świadczą o tym zachowane do dziś anegdoty i wspomnienia ludzi.Na przykład wspomniany wcześniej, Janusz Gałuszka, w 1952 roku pisał do „Teatru Lalek": *Po raz pierwszy zetknąłem się z teatrem w 1945 roku. Pewien Pan nauczyciel założył w szkole naszej teatr amatorski* (...) *Tam właśnie nauczyłem się prawdziwie kochać teatr i tam po raz pierwszy zacząłem się interesować lalkami.* (...) *Ale dopiero po opuszczeniu teatru zacząłem sam na własną rękę robić lalki. Pewnego razu nawet zorganizowałem, będąc na kolonii, zespół z dziećmi i wystawiliśmy bajkę w wykonaniu lalek, która nam bardzo dobrze wypadła. Następnie w szkole zorganizowałem zespół teatru lalek i w zespole tym byłem reżyserem.*[1]

W 1950 stworzył Dorman w Będzinie profesjonalną scenę lalkową dla dzieci – Teatr Dzieci Zagłębia, gdzie realizował własną koncepcję wychowania teatralnego i estetycznego. Swoje widowiska budował w taki sposób, aby zmobilizować odbiorcę do intelektualnego uczestnictwa w sztuce. Podejmował się działań eksperymentalnych w przedszkolach i szkołach. Istnieje wiele listów i wspomnień potwierdzających wartość jego oddziaływań artystycznych i pedagogicznych.

Jednocześnie chciał Dorman stworzyć teatr wielopokoleniowy. Obok widowisk dla dzieci małych, tworzył spektakle dla widzów starszych i dla młodzieży. Chodziło mu o ciągłość odbioru jego sztuki, o zbudowanie publiczności,która wypełniać będzie salę teatru przez wiele lat. Była to właściwie pojęta edukacja teat-

[1] Z listu Janusza Gałuszki, „Teatr Lalek", 1952, nr 9, s. 79.

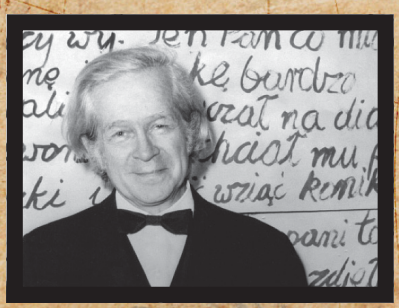
ralna obliczona także na przyszłego odbiorcę. Dzięki temu powodował, że dziecko – dojrzewając – zawsze znajdowało coś dla siebie w Teatrze Dzieci Zagłębia. Gdy zaś miało już własne dzieci także posyłało je do teatru swojej młodości.

W 1971 roku Dorman zainspirował studentów będzińskich do założenia Klubu Studenckiego „Ethiopus" działającego przy teatrze. A była ona szeroka i niezwykle żywa, począwszy od organizowania Juvenaliów, wieczorków taneczno-muzycznych dla środowiska młodzieży studenckiej, turniejów brydżowych i szachowych, przez przygotowywanie własnych imprez artystycznych jak kabarety, wieczory poezji czy koncerty, po działalność impresaryjną. To jednak nie wszystko. Za namową dyrektora Dormana, studenci otwarli się także na środowiska młodzieży licealnej. Organizowano na przykład „Poranki Teatralne", które prezentowały twórczość teatrów młodzieżowych działających w szkołach, domach kultury czy świetlicach. Chodziło o wzajemną wymianę doświadczeń artystycznych i organizacyjnych. Impreza okazała się strzałem w dziesiątkę. Po przedstawieniach prowadzono gorące dyskusje, które dodawały otuchy młodym wykonawcom, a wszystkich inspirowały do działania.

Niezwykle żywą i atrakcyjną formą spotkań młodzieży były, organizowane przez „Ethiopus" – Turnieje Liceów. Dla Dormana to także był sposób na aktywizowanie młodzieży, a tym samym przygotowywanie aktywnych, myślących, inteligentnych odbiorców sztuki. Ktoś mógłby mu zarzucić, że odrywał młodych ludzi od ich studiów, że zamiast przygotowywać się do egzaminów organizowali imprezy, spotykali się z ludźmi, bawili się. Okazuje się jednak, że: *Im więcej energii i czasu poświęcaliśmy na pracę w Ethiopusie, tym łatwiej było uporać się z podstawowymi studenckimi obowiązkami! Wyglądało na to, że niejako ubocznym skutkiem naszego społecznego zaangażowania była umiejętność świadomej koncentracji na problemie do rozwiązania*(...) *Dodajmy do tego nagle objawioną zdolność do ogromnego, samorzutnego skupienia na zawołanie, determinację i konsekwencję w działaniu, odwagę i przytomność umysłu – okazało się, że dysponujemy potężnym arsenałem środków pozwalających uporać się z każdym problemem! To, co ciągle powtarzał Dyrektor, a mianowicie: „im więcej z siebie dajesz, tym więcej otrzymujesz" nabierało głębokiego i praktycznego, zgoła nieoczekiwanego znaczenia* – wspomina Jan Kuczyński, aktywny uczestnik tamtych działań.

W latach 1965–1976 organizował Dorman wielkie przedsięwzięcie – spotkania z ludowym teatrem kolędniczym – Herody. Tu także znalazła się przestrzeń do działania studentów z klubu „Ethiopus", którzy stworzyli swego rodzaju centrum logistyczne. Sama impreza, która miała urozmaicić szarość codziennego życiaczymś zupełnie niezwykłym, można nawet powiedzieć – egzotycznym, w wielu momentach przybierała formę happeningu.Kolędnicy poza występami w teatrze, swoim starym zwyczajem rozbiegali się po mieście czyniąc wiele zamieszania i hałasu.W ten sposób teatr ludowy dosłownie wchodził do miasta. Intuicyjnie odwołał się tu Dorman do tradycji karnawałowych. Wielki entuzjazm i zainteresowanie, jaki rodziły „Herody" świadczy też o tym, że treść i forma imprezy była trafiona, że przez uczestnictwo w tym herodowym święcie spełniała się jakaś utajona, społeczna potrzeba wspólnoty.

Od samego początku swojej działalności włączał się Dorman w organizację wszelkich ogólnomiejskich imprez takich jak Dni Będzina czy obchody różnego rodzaju świąt. Jego koncepcje artystyczne w tym względzie były często szokująco nowatorskie, ale przede wszystkim obliczone na ożywienie życia ludzi, wzbudzenie ich własnej aktywności.



Jan Dorman

Takiej wewnętrznej siły, która ma moc przekonywania i inspirowania życzę każdemu animatorowi kultury. W ten sposób Dorman odciskał ślady w pamięci ludzi, z którymi się stykał. Nie tyle pozostawiał pamięć o sobie, ile rozszerzał horyzonty myślowe, horyzonty skojarzeń swoich wychowanków, podawał im klucz otwierający drzwi do świata własnych przemyśleń. Własnych – nie Dormana – to bardzo ważne. Warto na koniec przytoczyć słowa Jana Kuczyńskiego:W ciągu dwóch lat Ethiopusa poznaliśmy mnóstwo ludzi, zawarliśmy wiele przyjaźni, mieliśmy okazję zapoznać się z różnymi postawami i poglądami, ale przede wszystkim poznaliśmy Dyrektora, który wprowadził nas w swoisty „równoległy świat", nieskończenie piękniejszy, bogatszy i bardziej prawdziwy od tego „normalnego". To mało?

Marek Sitnicki

Duszki z poduszki
czyli kto się boi potwora ze snu



Przedstawienie „Porywacze Snów” jest kolejnym podarunkiem, jaki sprawiła widzom Scena Lalkowa imienia Jana Wilkowskiego w Kwidzynie. Aktywne uczestnictwo dzieci w tym spektaklu i przewodni motyw dziecięcego strachu-stracha jako pogranicznego bytu świata nieożywionego i ożywionego, przywodzi na myśl koncepcje Jana Dormana zastosowania pedagogiki i psychologii dziecka w teatrze.

„Porywacze Snów” to ekscytująca, ale w zasadzie niegroźna wędrówka po krainie snów. Przedszkolaki wkraczają w ten nie-świat w towarzystwie jakoby dantejskiej Beatrycze – pełnej energii, ale też delikatności i taktu Oli Beker. W poszczególnych działaniach z dziećmi (a jest ich na scenie ponad dwudziestka!) widać, jak Ola panując nad całą grupą, jednocześnie traktuje każde dziecko odpowiednio do jego indywidualności w sposób zdecydowany, ale zawsze ciepło, dowcipnie i z wdziękiem.

Sny namalowane przez przedszkolaków lądują w magicznej teczce, po czym słyszymy nagranie głosów dzieci opowiadających swoje marzenia senne. Dalsza fabuła osnuta jest na perypetiach małego Maksa, który zanurzając się w głębinie snu musi zmierzyć się z Potworem. Z kolei widzowie-uczestnicy zanurzają się w głębinie muzyki Bogdana Szczepańskiego wykonywanej podczas spektaklu na żywo przez samego kompozytora.

Na tle poetyckiej scenografii podziwiamy finezję gry Doroty Anny Dąbek, Jarka Fandrejewskiego i Tomka Madeja. Poetyka scen z motylami z magicznej teczki, z siecią nad głowami dzieci, a wreszcie rewelacyjne poduszki – nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia ze sztuką wysokiego lotu. Scenografia, którą stworzył Miro Duša, przenosi nas w zaczarowaną atmosferę październikowych wieczorów z Teatro Neline, od wielu lat nieodłączny gość Festiwalu ANIMO.

I wreszcie – last but not least – informacja o tym, że spektakl „Porywacze snów” wygrał konkurs / zajął 4 miejsce w konkursie im. Jana Dormana organizowanym przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego. To duży zaszczyt dla miasta, w którym Scena Lalkowa ma swoją siedzibę, ale też dla nas widzów mogących brać udział w takim wydarzeniu kulturalnym u siebie.

O czym donoszę z szacunkiem, ale nade wszystko z wielką radością.



Produkcja spektaklu została dofinansowana w ramach Konkursu im. Jana Dormana. Konkurs organizuje Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

www.dorman.e-teatr.pl

:nstytut+eatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

KONKURS IM. JANA DORMANA

KULTURA DOSTĘPNA

Kwidzyn Moje Miasto